

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
10-letnie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
10-letnie . . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Illiszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Bibianny P.
Jutro: Franciszka Ksaw.
Wschód słońca o godz. 7 min. 46. Zachód o godz. 3 min. 51.
Długość dnia godz. 8 min. 5. Ubyło dnia godzin 8 minut 34.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz palitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stała 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Czy słusznie?

Niedawno zaznajomiliśmy czytelników z obszernymi ustępami, zaczerpniętymi z „Warszawskiego Dniownika“, w których korespondent „Moskowskich Wiedomości“ usiłuje wykazać szkodliwość przemysłu łódzkiego. W jego współzawodnictwie z moskiewskim. Dostaje się przytem i „Dziennikowi Łódzkiemu“, który za postawienie kwestyi ekonomicznej przedewszystkiem na gruncie ekonomicznym, niemal za obrońcę wrogich krajowi żywiołów, — jest przedstawiany. Ci, co dobrze pomną naszą działalność trzyletnią, wiedzą, żeśmy w przemysle łódzkim odgraniczali ściśle kwestyę ekonomiczną od kwestyi narodowościowej, o ile to się uskutecznić dało. Takim byłoby i jest nasze stanowisko. Co innego zostawić w spokoju fabrykanta produkującego towar w sposób legalny, — co innego znowu żądać od niego, oczywiście na drodze przekonania i w imię jego własnych dobru zrozumianych interesów: uwzględnienia przy produkcji żywiołu miejscowego i większego stosowania się do warunków życiowych kraju, w którym z niczego wydosłał się na wyżyny, przynajmniej... finansowe. Lecz, niestety, nie wszyscy publicyści żądają rzeczy możliwych i nie wszyscy opierają swoje rozumowania na danych wiarygodnych, przy bezstronności sądów. Najwłaściwszy zarzut, robiony przemysłowi łódzkiemu, polega na rzekomem powiększeniu produkcji przez ostatnie dwa lata o 18 proc., podczas gdy okręg moskiewski obniżył ją w tymże czasie o 30,8 proc. „Dziennik Łódzki“ rozbierał już nieraz warunki produkcji miejscowej, które bliżej oświetlone, inne znaczenie martwym cyfrom nadają. Lecz przedewszystkiem biadamy na cyfr tych brak; ani my ich dokładnych nie posiadamy, ani też korespondent „Moskowskich Wiedomości“ na nie powołał się nie może. To zaś, co podane, wygląda podejrzanie. Trzeba by bardzo szczegółowych i dokładnych wykazów, aby twierdzić stanowczo o powiększeniu produkcji ryczałtem. Brakowi temu uczyni zadosyć jedynie biuro statystyczne, jak to już nieraz utrzymywaliśmy. Oczekujemy też z niecierpliwością jego narozdum. Może niejedno nieporozumienie dzisiejsze, nie będzie bezpotrze-

bnie niepokoiło stron współzawodniczących godziwie.

Narzekania „Moskowskich Wiedomości“, które gotoweby się z faktem przewagi przemysłu łódzkiego pogodzić, gdyby przemysł Królestwa był bardziej swojskim, — powinnyby raz przekonać większość przemysłowców, że ich niczem nieusprawiedliwiona obojętność w przyswojeniu przemysłowi żywiołu krajowego, jest nietylko naganną z naszego stanowiska, jako dziennika polskiego, ale nawet ze stanowiska ich własnego interesu. Zastanawianie się, że większość robotników jest krajowców, nie pociesza nas dostatecznie, jak to „Dziennik“ zaznaczał sto razy. Obchodzenie się z majstrami polskimi po fabrykach jest tak bezwzględne w bardzo licznych wypadkach, że to prześladowanie żywiołu polskiego nie może zgola zachęcać do pracy przemysłowej. Oby fabrykanci sami nie pożałowali kiedyś surowego brutalstwa podwładnych sobie obermajstrów, którzy robią wszystko, co tylko mogą, aby zołdżyć przemysł łódzki w opinii publicznej. Wprawdzie trudno nieraz pracodawcy być wszędzie samemu, ale należy w takim razie dobierać sobie ludzi, którzyby się trzy razy przedtem zastanowili, nim popełnią... głupstwo, kompromitujące zwierzchność fabryczną bez jej przyczynienia się.

Dla oceny wartości informacji korespondenta, wystarczy przytoczyć twierdzenie, jakoby zarządy wszystkich fabryk łódzkich znajdowały się za granicą, albo drugie, że w Łodzi jest 70 proc. robotników zagranicznych. Wobec takiej dokładności premisów, nie można się dziwić potępiającym konkluzjom.

Uderza nas także ciągle nazywanie fabrykantów wyzyskiwaczami. Ostatecznie wszyscy wszystko wyzyskują. Przemysłowiec prowadzi przedewszystkiem fabrykę... dla siebie. Są to, zaiste, anormalne pojęcia ekonomiczne, które krytykują tak zacięcie zasadniczą przyczynę wszelkiego działania i interes osobisty; pobudkami zysku powodują się przy fabrykacji niemcy, polacy i wszyscy inni. Czyżby korespondent przypuszczał, że przemysłowcy rosyjscy prowadzą fabryki przez patriotyzm? A wydawca gazet, czyż nie wyzyskuje również swojego kapitału i zdolności? I czyż ktokolwiek za zię mu to weźmie?

Bajką jest, że w Łodzi wszyscy i wszyst-

ko, to... z zagranicy. Owszem, oprócz pewnego nadmiaru urzędników obcego pochodzenia w administracyach fabrycznych, o ile można, większość przemysłowców już z własnego interesu poprzestaje na materiale krajowym i robotniku krajowym. Fatalnem jest tylko w fabrykach łódzkich i innych obcego pochodzenia, że przy troskliwym staraniu się o własne korzyści, (czego nie ganiący zgola), niedosyć uwzględniają konieczność przyciągnięcia żywiołu krajowego do posad majstrów, podmajstrzych i t. d. w fabrykach, oraz posad biurowych w swoich administracyach. Jest to, zaiste, wielki grzech większości przemysłowców obcego pochodzenia, w którym trwają aż nazbyt uporcezywie; tym grzechem odsuwania krajowców od posad biurowych, wyrządzają krajowi wielką krzywdę... Lecz nigdy chyba czcionki polskie w obronie tej krzywdy nie stawały, a „Dziennik Łódzki“ mniej, niż którekolwiek inne pismo, o co usiłuje go obwiniać korespondent „Mosk. Wied.“ Owszem, „Dziennik Łódzki“ często nastawał na to, aby fabrykanci uwzględnili i po zakładach swoich i po biurach żywiołu krajowy. Obrona przemysłu łódzkiego nie rzuciła nam nigdy bielma na oczy co do zakorzenionego tu zła, nad którym bolejemy serdecznie. Przekonani wszakże, że tego rodzaju zmiany dokonywają się powoli, nie tracimy nadziei, że uczciwsza część fabrykantów weźmie tę sprawę do serca i zapobiegnie zarzutowi, że w poniewierce ma żywioł tutejszy. Zaznaczając w tem miejscu, że „Dziennik“ stale nderzał na rzeczy, które burzą umysł uczciwe, — nie możemy przypuścić, aby zarzuty korespondenta, obwiniające nas o obronę bezwzględną, cechowała dobra wiara a raczej logiczność. Korespondent przytacza bowiem całe ustępy z „Dziennika Łódzkiego“, dowodzące, że „Dziennik“ ma to i owo do zgania w przemysle tutejszym, a mimo to twierdzi, że „Dz. Łódzki“ „wsiaczeski odstawił interesy niemieckich promyslników.“

Nie możemy też nie wyrazić zdziwienia, że „Warszawski Dniownik“ daje swą aprobatę rozmowom, nie opartym zgola na faktach, mówiąc: „Wszysto i faktycznie wierno i oceniono sprawiedliwie.“ Tymczasem samo już twierdzenie, że zarządy fabryk łódzkich znajdują się za granicą, (z wyjątkiem jednej), dowodzi, o ile informacje korespondenta są faktycznie prawdzi-

we. A przecież redaktorowie „Dniownika“ tak często Łódź odwiedzają, że zbadanie prawdy małoby ich kosztowało trudu.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gazeta londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 27 listopada). Lwią część czynności giełdowych w tygodniu ubiegłym zajęła regulacya konjomiesieczna. Mimo to spekulacya była bardzo czynną we wszystkich działach i przy obfitości na rynku pieniężnym, usposobienie było dosyć mocne. Koszule, papiery kolejowe angielskie, papiery państwowe indyjskie, papiery kolonialne i pożyczki miejskie przyjmowane mniej lub więcej cicho, trzymały się jednak bardzo mocno. Zwawy ruch rozwinął się natomiast w dziale papierów międzynarodowych, gdzie pod wpływem taniości pieniężnej i pomyślniejszych doniesień politycznych, zwłazka panowała bezwzględnie. Pierwsze miejsce zajęły pożyczki egipskie, których kursy podniosły się znacznie, skutkiem niemieckich zleceń kupna. Pożyczki tureckie, węgierska renta złota, renty włoskie, portugalskie, nowa 4%, renta hiszpańska, pożyczki rosyjskie i meksykańskie posunęły się także w kierunku wyższemu. O położeniu rynku pieniężnego donosi „Economist“: „Z banku angielskiego ubyło w tygodniu ubiegłym złoto zabrane do Ameryki południowej i zdaje się, że jeszcze więcej ubywał będzie. Także Stany Zjednoczone zabierają stąd ciągle złoto, a chociaż ostatnio zwrócono się do banku francuskiego, to jednak popyt prawdopodobnie znowu tu się skieruje, skoro tylko tutejsza stopa procentowa obniży się chociażby nieznacznie. Jakkolwiek przeto pozycyę banku wzmocni wkrótce powrót złota ze Sakooi, nie ma żadnego prawdopodobieństwa, by bank mógł odważyć się na obniżenie swej stopy procentowej w najbliższej przyszłości. Jeżeli zaś stopa bankowa utrzymana będzie bez zmiany, słusznie spodziewać się można, że targowa stopa procentowa ściśle się do niej przystosuje. Niski poziom, do jakiego zeszyły depozyty prywatne i okoliczność, że przy każdej regulacyi giełdowej występuje konieczność ządania zaliczek od banku, dowodzą, że nawet teraz kapitały swobodne nie są zbyt wielkie. W zwykłych warunkach zmniejszają się one jeszcze znacznie, skutkiem opłaty podatków w ostatnich tygodniach roku, a ponieważ targ publiczny tym sposobem powoli stanie się zależnijszym od banku, przeto i do stopy bankowej zastosuje się ściśle.“ — Na targu srebra panowało początkowo usposobienie mocne, staby notowano po 47 p. za uncję; później gdy ustały zakupy na rachunek ładu stałego, zeszyły ceny na 46 sz. 15 p. — 46 sz. 16 p. za uncję. Dolar meksykańskie utrzymały się przy cenie niezmiąonej, skutkiem popytu na rachunek rządu francuskiego i Chin. Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 29 listopada. Pomimo podwyższenia dyskonta banku państwa, panowało dziś na giełdzie wielkie ożywienie, szczególnie akcyę banków i niektóre renty były przedmiotem wielkich i żywych obrotów, po kursach coraz wyższych. Natomiast wstąpiła w ciągu giełdy dotkliwa zniżka w dziale papierów górniczych, za które początkowo także drożaj pla-

WŁOSZKA.

NOWELA JÓZEFA FEDKOWICZA.

Przekład z rusińskiego

Maryi Siemaszko.

I.

Matka mi umarła, gdy jeszcze byłam bardzo malutką, a ojcuzka to już wcale nie pamiętam... Ot i poszedłem do obcych ludzi. A jacyż ci obcy ludzie? Pracowałem, bywało, w dzień i w nocy i pokorny byłem jak dziecię malutkie, a przecież jaśniejszej chwili nie zaznałem. — A ty taki, a ty owaki! Kawałka chleba, który zjadasz, nie wart jesteś! — Ot, takie to moje życie było. Wąz tylko jeden nie gryzł mnie chyba...

Wreszcie Bóg dozwolił mi dorobić się czegoś już i parę woliów miałem własnych i krówkę i owieczek małe stadko. A wszystko to, ot teni biednymi rękami zapracowałem, a Bóg mi dopomagał, za to z pewnością, że dla każdego szczerze pracowałem. I myślicie może, że nacieszyc się mógł tym swoim dobytkiem krwawym? Przyszła chwila wojkowego poboru, wójt nie miał kogo na miejsce syna swego pchnąć do wojska, oddał więc mnie, sierotę. Takie to już nieszczęście!

Nikt się nademną w wojsku nie zgnęał, za to, zapewne, że Bóg pozbawił mnie szczęścia mego. Wreszcie i nie było za co;

ślucham, bywało, każdego, każdemu cześć oddam i służby cesarskiej tak pilnuję, jak oka w głowie. Inni, śmieją się, bywało, ze mnie. — Charwiuk nasz, mówią, starszym chce zostać, taki gorliwy, taki gorliwy! — Eh! braciśzkowie! mówię ja im, starajcie się wy o starszeństwo, ja o tem nie myślę, i bezemnie jest komu być starszym.

II.

W jakich to my krajach nie byli! I w Austrii, i w Tyrolu, i na Węgrzech, i w Czechach, a nareszcie zatrzymaliśmy się w owem mieście sławnem, w Wenecyi, które dyabeł jakiś nad samem morzem zbudował, na zgubę swoją zapewne. Domy jak świat ogromne stoją tam w morzu, niby w kałużach jakiejś, gdzie baby konopie moczają, czy jak tam...

A ileż wspaniałych kościołów w tem mieście, to i powiedzieć trudno! ale, nie już wspanialszego nad dom jeden, w którym, powiadają, dożowie jacyś przebywali niedyś. Oh, ten dom, ten dom!.. i wymalować zda się, takiego nie można. Kiedy, bywało, pójdziemy tam czasem na wartę, a wloch jeden znacznie nas oprowadzał wszędzie i wszystko pokazywał, to i oczy wypatrzym a nie napatrzym się. A tuż i klasztor św. Marka, i rynek wspaniały, i błękitne morze szemrze sobie, a na morzu ogromne, niezliczone okręty stoją w pysznych szeregach i iskrzą się, niby pióra pawie w słońcu, albo jak te maki kwitnące, że ich ani opisać, ani opowiedzieć nie można.

III.

Był w wojsku naszym młodzieńki kapral jeden, twarz miał jak malowaną i postawę piękną; nazywał się Wasyl Koronijczuk. Taki był piękny, taki piękny, że świat cały nim się zachwycił. A odkąd do Wenecyi przybył, to jakby mu kto sumienie czemś złem obciążył; ani razu nawet na hulankę naszą nie przyszedł! Przyjdział — Co wam się stało takiego, sokole nasz, panie kapralu — pytamy go nieraz — możeś pan niezdrów, może mieszkanie macie niedogodne? Chłopczy, który z was mieszka z panem kapralem?

— Pan kapral sam jeden mieszka! — ozwał się ktoś z szeregowców — już on od dawna sam mieszka, od czasu jak Manik do szpitala poszedł ze trzy miesiące temu. A pan kapral Czibriniuk (starszy w naszym oddziale) słucha tylko i spogląda na Koronijczuka. — Wasylew — rzekł wreszcie (obaj oni z jednej wioski pochodzili i krewnymi sobie byli) — czyś ty czasem biedaku nie...

Koronijczuk zaczerwienił się, a kapral Czibriniuk wziął go za rękę, na której polyskiwał pierścien srebrny, kamieniami osypany. Czibriniuk zdjął ten pierścień i schował. — Już tobie, powiada, nie trzeba pierścienia tego, ja go odeszłem do...

Koronijczuk padł mu wtedy do nóg. — Braciśzku, przebacz ty mnie! I płacz jak malutkie dziecię. Lecz pan Czibriniuk krzyknął na mnie:

— Zabieraj swe manatki i marsz do mieszkania pana Koronijczuka! Dziwnie przytem jakoś popatrzył na mnie. — Dobrze, taktu, powiadam, zabrałem się i poszedłem.

IV.

Mieszkanie mieliśmy w domu starego kupca, włocha, który miał cztery własne okręty na morzu... A jaki dom miał! jaki dom, to i królowa, zapewne, nie powstydziałaby się w nim przebywać. Co za ogromne pokoje, wspaniałe ganki! a w pokojach tych tak pięknie! gdzie spojrzysz złota pełno; drogie materye, aksamity, — a ściany, jedne zwierciadlane, inne z drogiego marmuru, a jeśli nie z marmuru, to z białej kości rybiej. A co za podłoga tam była! z kamuszków ułożona, tak, że patrząc na nią, nie poznałbyś z czego to i co to. Pokój nasz był na dole, nad samym morzem i wychodziło się z niego na szeraki ganek z białego, polyskującego marmuru, z białymi kolumnami, marmurową baryerą otoczony. Boże, jak rozkosznie było tam przesiadywać. Usiąde sobie, bywało, przy ogromnym oknie i patrzę, jak fale morskie gonią jedna za drugą, niby gołębie siwe; albo też wyjdę na ganek, małemi wschodkami, zejde aż na brzeg morza i bawię się tam z białemi rybkami, chleb im rzucam, albo słucham śpiewu młodych rybaków i łoskotu, z jakim dumni flisacy cedrowemi wiosłami wodę rozpruwają.

V.

Jednego wieczoru, a późno to już było, siedzę sobie przy oknie i rozmyślam, a pan kapral wyszedł na ganek, ramiony swemi opasał chłodny słup marmurowy, przytulił się do niego i zapatrzył w czerwony wielki księżyc, z za cichego morza się wychylający. Aż tu nadpływa jakieś czółno ma-



Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 29 listopada: Znacznie wyższe notowania amerykańskie i wielkie zakupy pokryciowe tutejszych zniżkowców, wzmocniły stanowczo postawę giełdy tutejszej. Notowania pszenicy podniesiono dziś przeciętno o 1/2 m., chociaż obroty terminowe pozostały w granicach bardzo szczytnych. Także tyto notowano znacznie wyżej. Tu i ówdzie napatykane oferty rosyjskie, trzymane są o kilka marek wyżej tutejszego poziomu cen.

**Chmiel.** Norymberga, 27 listopada. Położenie targu w tygodniu ubiegłym nie uległo żadnej zmianie. Sprzedawanych bywa codziennie przeciętno około 800 hel. Pomimo spokojniejszego usposobienia, ceny trzymają się mocno, za pierwszorzędny towar placą do 85 m. Najwięcej kupują na wywóz po cenach niezmiennych.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Petersburg.** Rosyjskie towarzystwo entomologiczne wysłało swego członka, p. Porczyńskiego, do Krymu, dla zbadania pasożyta winnic miejscowych i zarządzenia środków zapobiegawczych.

Wedle doniesienia rosyjskich gazet, minister skarbu zezwolił na odroczenie terminu składania drugiej raty akcyzy od cukru z kampanii cukrowej 1885/6 do dnia 1 marca 1887 r.

**Akcyza.** Komitet ministrów postanowił, aby na procent mającego wpłynąć w kampanii cukrowej w 1886/7 zwrotu części premii wydanej za cukier wywieziony zagranicę, oprócz akcyzy, pobierać 6 k. od puda.

**Uprawa wina.** „Pet. Wied.” donoszą, że w Petersburgu bawi obecnie pełnomocnik pewnego towarzystwa francuskiego, które pragnie nabyć w Rosji południowej znaczne obszary ziemi i zająć się na nich uprawą wina na szeroką skalę.

**10 milionów dolarów.** „Birż. Wied.” donoszą sensacyjną wiadomość o pożyczce zaciągniętej przez firmę Nobel, w ilości 10 mil. dolarów, u amerykańskiej firmy „Standard.” Gazeta jednak robi przypuszczenie, że to nie jest pożyczka, lecz wprost nabycie przez Amerykanów wszystkich zakładów naftowych.

**Warszawa. Obligacje.** „Gazeta losowań” donosi, że jeden z większych zakładów przemysłowych czyni starania o wypuszczenie 1,200,000 rs. obligacji, zabezpieczonych na pierwszym numerze hipoteki. Kupon ma być sześcioprocentowy. Ponieważ projekt rozpatrywany jest dopiero we właściwych sferach, zatem „Gazeta” ogranicza się jedynie na wzmiance.

W tych dniach zamknięto jedną z większych fabryk tytoniu.

**Starania o koncesję** kolei z Warszawy do Radomia czynione są przez dwa towarzystwa, mianowicie niemieckie i belgijskie.

**Moskwa. Przyrząd do znaczenia białiny** wynalazł p. Nakwaski, inżynier technik.

**Sprawozdania inspektorów** fabrycznych wyszły już z druku, wkrótce zaś opuści prasę sprawozdanie głównego inspektora.

**Cukrownia akcyjna „Zbiersk,”** dawniejsza własność braci Kępphanów, zamknęła ubiegłą kampanię stratą 33,572 rs. czyli 4% kapitału zakładowego. Na pokrycie tej straty przeznaczają się cały fundusz zapasowy, czyli 15,806 rs., reszta zaś niedoboru przeniesiona będzie na rok następny.

**Nafta.** „Kraj” donosi o zupełnym zwycięstwie nafty rosyjskiej nad amerykańską, na rynku syryjskim. Obecnie nafta amerykańska znikła w zupełności z rynków azjatyckich. Syrya w ciągu jednego roku zakupiła 250 tysięcy pak nafty.

lowane, płynię i do samego ganku przytynęło. Z czołna wysiadła panienska, w białych atlasach cała, wyszła i wprost do młodszego pana niego podeszła. A on, serdeczny mój, stoi niby do miejsca przykuty, parę nawet z ust nie wypuszczając. Przyszła do niego i białymi malutkimi rączkami swemi szyję mu otoczyła.

— Wasylu — mówi — aniele mój, czy to ty, Wasylu?

On jakby nie słyszał, a ona znów:

— Czy słyszysz? — powiada — czy porzucasz już swoją miłą, powiedz!

— Porzuciłem już — powiada kapral cichutko.

— Nie mów tak, serce! Wiem, że ty żartujesz, lecz i w żartach nawet nie chcesz takich rzeczy słuchać, Wasylku!

— Nie żartuję wcale — pani!

— Niedobry chłopcze, czyż można mnie tak straszyc? Gniewasz się, zapewne, że cały tydzień do ciebie nie przychodziła, a ja serce, przez ten czas w domu nie byłam. Jeździłam aż do Wiednia, do cesarza twojego i dymyś tam tobie kupiłam. Miły mój, weźmiemy ślub. Czegóż tak ponuro patrzysz? Serce moje, ślub weźmiemy.

— Nie weźmiemy ślubu — przemówił pan mój i sam był błąd, bardzo błąd.

— Dlaczego? — zapytała włoszka.

— Bo już żonaty jestem.

— O Przenajświętsza!... — krzyknęła włoszka.

Ostry nóż błysnął w jej dłoni, a kapral potoczył się, purpurową krwią zlanym, na marmurową posadzkę, — i zanim na mojem ręku Bogu duszę oddał, dziewczyna już oddawała na dnie morskiem spoczywała.

K O N I E C.

Po długich i niefortunnych próbach, udało się jakoby chemikom doprowadzić naftę do takiego stanu stwardnienia, że może być ładowana i przesyłana na najdalsze przestrzenie, jak węgiel kamienny.

**Dochód z akcyzy** od trunków zmniejsza się od lat czterech. W r. 1883 wynosił 225,556,057 rs., w r. 1884 — 217,121,045 rs., w roku 1885 — 207,318,418 rs., w roku bieżącym w pierwszym półroczu wynosił 917,485,522 rs., to jest o 4,126,920, mniej, niż w roku przeszłym, w tym samym peryodzie.

**Wina kaukaskie.** Czytamy w „Kraju” że w tych dniach przybył do Tyflisu agent jednej z berlińskich firm handlowych i zakontraktował około 100,000 wiader wina kaukaskiego, a prócz tego dość znaczną ilość kamienia winnego i odpadków od fabrykacji wina. Ciekawa rzecz, dodaje „Kraj”, ile też tego wina przyjdzie do nas, po odbyciu drogi naokoło Europy i ubranie się w etykiety droższych win zagranicznych?

**Wywóz mięsa.** Z powodu epidemii na trzodzie chlewną, w niektórych częściach Niemiec, wywóz mięsa wieprzowego znacznie się powiększył.

**Protest.** Wskutek nader niedbałego oczyszczania jęczmienia, wywożonego z portu odeskiego do Anglii, kupcy brytolscy wystąpili z protestem do miejscowego kupiectwa, ostrzegając, iż wstrzymają zamówienia. Wiadomość powyższa wywołała wielkie wrzenie.

**Glikosa.** „Organ des Centralvereins für Rübenzuckerindustrie” donosi o nowym sposobie otrzymywania glikozy krystalicznej z krochmalu. Dotychczas przy oddziaływaniu na krochmal kwasu siarczanego, otrzymywano, po dystylacji w alkoholu, produkt niekrystaliczny i w dodatku operacja zajmowała wiele czasu. Obecnie pan Seiberlich zamiast siarczanego kwasu, używa saletranowego, a syrop neutralizuje następnie wapnem, dodając sody lub potażu (Na<sub>2</sub>CO<sub>3</sub> i K<sub>2</sub>CO<sub>3</sub>), aż dopóki roztwór nie będzie posiadał reakcji ługu. Z tego roztworu ługowego wykrystalizowuje się glikosa w vacuum-apatatach, i oczyszcza się na centryfugach.

**Komisyja izby deputowanych** w Paryżu uchwaliła podwyższenie cła od alkoholu.

Skutkiem nadzwyczajnej suszy w Lapland, w Ameryce południowej, padło do 20 milionów sztuk owiec, wartości 5 milionów £ (330 milionów zł. p.). Kłęsa ta wpłynęła prawdopodobnie na cenę wełny, tem bardziej, że i w Australii wiadomości nie są pocieszające.

**Koszty wystawy.** Na urzędową reprezentację na wystawie w Antwerpii w r. z. rząd rosyjski wyasygnował około 200,000 fr.

## Kronika Łódzka.

(—) **Zebranie ogólne.** Rada zarządzająca Łódzkiego towarzystwa dobroczynności zawiadoma, że dnia 24-go listopada (6-go grudnia) r. b. odbędzie się w sali Paradyzu ogólne zebranie członków. Rada zarządzająca uprasza tak panie jak i panów o jaknajliczniejszy współdział.

(—) **Osipa** nie ustaje. W ostatnich czasach były częste wypadki tej choroby pomiędzy młodzieżą szkolną. Jeden z nauczycieli tutejszych poddał siebie wraz z całą rodziną powtórnemu szczepieniu ospy ochronnej.

(—) **Podarunek** P. Heinzel własnym kosztem sprawił dla straży ogniowej wóz rekwizytowy i w tych dniach oddał go do dyspozycji rady zarządzającej straży, która przeznaczyła go do oddziału drugiego. Będzie to dla straży bardzo cenny nabytek, za który p. Heinzelowi należy się podziękowanie.

(—) **Z teatru.** We wtorek, zamiast „Bondara i jego córki” przedstawiono „Fikalskiego”. Zmiana nastąpiła z powodu słabości pani Królikowskiej, która miała odegrać jedną z ról głównych.

(—) **Debiut.** P. Narkiewicz, artysta dramatyczny z towarzystwa p. Puchniewskiego, debiutować będzie w sobotę na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie, w komedii „Wicek i Wacek”, w roli Żymalskiego.

(—) **Napad.** W poniedziałek, późnym wieczorem zatrzymał się w pobliżu Paradyzu dorożkarz Nr. 341, Stanisław Polus. Przystąpiło do niego pięciu młodych ludzi, żądając, aby ich zawiązał na Księży Młyn. Dorożkarz odrzekł, że o tak późnej porze nie pojedzie taniej jak za 60 kop. Zaledwie wypowiedział te słowa, gdy nieznanymi złościami rzucili się na niego, bijąc go i kalecząc nożami, bez najmniejszego powodu. Dorożkarz otrzymał 7 ran, z tych 4 w plecy a 3 w głowę, wskutek których padł na bruk bez zmysłów. Niedaleko od miejsca napadu znajdował się drugi dorożkarz, który widząc, co się dzieje, pośpieszył kolędze na pomoc, a równocześnie zaczął wołać na strażników. Złościny poszli w rozsypek; jednego z nich dorożkarz zdołał jednak przytrzymać aż do nadejścia policyanta, który nie wiedząc, o co chodzi i sądząc, że dorożkarz zawinił, uderzył go, co dało sposobność do ucieczki schwytanemu

złoczyńcy. Dorożkarz w kilku słowach opowiedział policyantowi co zaszło, poczem obaj, przy pomocy patrolu kozackiego, puścili się w pogon za zbiegłym, który też został na nowo schwytyany i osadzony w więzieniu. Przy pierwszym protokole podał aresztowany nazwiska swych współników; wszyscy znajdują się pod kluczem. Stan poranionego dorożkarza Polusa jest bardzo groźny, — lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

(—) **Wypadki w powiecie.** We wsi **Kania Góra** (gmina Dzierżążna) włościanin Wojciech Mączyński kopał od kilku tygodni studnię w swojej posesyi, w czem pomagali mu sąsiedzi. Robota prowadzona była nieumiejętnie. Otwór, wązki u góry, rozszerzano coraz więcej ku spodowi, co spowodowało ostatecznie smutną katastrofę. Dnia 10 b. m. Mączyński i Józef Kościan pracowali dalej na dnie studni, gdy nagle ziemia od góry runęła i obydwaj zostali zasypiani. Zwołano włościan, którzy natychmiast rzucili się ku pomocy. Pracowano energicznie przez kilka godzin, wydobyto wreszcie zasypianych — ale już nieżywych.

We wsi **Dąbrowie** (gmina Chojny), dnia 14 b. m. Adolf i Wilhelm bracia Redman, wracając z karczmy, spotkali po drodze Fryderyka Elsnera i poranili go kamieniami. Elsnera odwieziono do szpitala św. Aleksandra; Redmanów pociągnięto do odpowiedzialności. Nadmieniamy przytem, że do najbardziej niespokojnych miejscowości w powiecie Łódzkim należy gmina Chojny z Dąbrową. Bójki i kalectwa są tam na porządku dziennym.

Dnia 20 b. m. spaliła się w **Zgierzu** nowa nieubezpieczona jeszcze stodoła Karola Frosta. Pożar powstał z przyczyny nie wiadomej; szkoda wyniosła 100 rubli.

(—) **Pogodę piękną** mamy od trzech dni; nad ranem przymrozki, — w ciągu dnia temperatura dosięga 2 do 3 stopni wyżej zera.

(—) **Ze strychu** pp. G., przy ulicy Piotrkowskiej zamieszkałych, skradziono w nocy z soboty na niedzielę partycję białiny, wartości około 60 rubli.

(—) **Skradziono** w nocy z niedzieli na poniedziałek znaczną partycję towarów w jednej z fabryk na Wólce. Złodzieje dostali się po drabinie do okien piętrowych i tą drogą wynieśli zdobycz.

(—) **Teatr niemiecki.** W ostatnich dniach występował gościnnie w teatrze „Thalia” p. Reseman, tragicz z Petersburga. Jest to artysta rozumny i utalentowany, — tem niekorzystniej odbijał przy nim personel p. Wehna. Wyobraźmy sobie aktorów operetkowych, grających tragedję szekspirowską, a będziemy mieli pojęcie o paradyi „Hamleta,” jaką uruczono publiczność w poniedziałek.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** „Wojna podczas pokoju”, komedya w 5-ciu aktach pp. Mozer’a i Chontahn’a, przerobiona na scenę polską przez J. Sliwińskiego.

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Wszechświat* w Nr 461 podaje artykuł, który może interesować gospodarzy wiejskich, a mianowicie: „Observacje obłoków wyższych i ich rzeczywisty stosunek do przepowiadni powietrza”, przez B. Buszczyńskiego, asystenta obserwatorium w Krakowie.

**Z prasy.** Ruchliwa redakcja „Kuryera codziennego” wydała numer wystawowy, w którym oprócz obszernego spisu przedmiotów, znajdujących się na wystawie, widzimy portrety osób składających komitet muzealny, na czele którego stoi hr. Ludwik Krasiński.

**Termin** konkursu na podręcznik p. t. „Nauka mularstwa” odroczone do 1-go października 1887 r. Program konkursu znajduje się do przejrzania w kancelarii popierania przemysłu i handlu.

**Odczyty** na rzecz osad rolnych mają się odbywać w roku przyszłym, jak zwykle, podczas wielkiego postu, w sali ratuszowej. **Zgromadzenie malarzy pokojowych**, zamierza założyć kasę pomocy dla należących do cechu.

**Zgromadzenie pożyczoszników**, majstrów, postanowiło założyć stowarzyszenie fachowe. — **Lublin.** „Gazeta Lubelska” zachęca do założenia w mieście dużej szparagarni, zapewniając, że przedsiębiorca, przy stosunkowo małym nakładzie, posiadałby znaczne zyski.

— **Petersburg.** *Statystyka małżeństw.* Skłonność mieszkańców stolicy do zawierania małżeństw, wedle profesora Jansona, wydającego „Rocznik statystyczny” stale się zmniejsza. Jednocześnie wzrasta liczba związków nieprawych. „Rocznik” wykazuje, że w Berlinie, na tysiąc mieszkańców przypada 10 małżeństw; w Paryżu, Sztokholmie i Brukseli po 9; w Wiedniu i Londynie po 8; w Petersburgu zaledwie 6. W Berlinie na tysiąc osób zdolnych do stanu małżeńskiego wstępuje w takowy 35, w Petersburgu zaś tylko 18. W stanie bezżennym pozostawało w roku zeszłym 154 tysiące kawalerów i 172 tysiące pa-

nien. Liczba rozwodów stale się powiększa.

**Towarzystwo opieki nad dziećmi**, oddane mi do rzesiosł, rozpoczęło już swoją działalność. Celem towarzystwa jest nie tylko opieka, lecz także wyszukiwanie zajęcia, umieszczanie u majstrów i t. p.

**Miss Stall**, Amerykanka, podróżująca po Starym świecie, celem obznajomienia się ze stanem wyższego wykształcenia kobiet w Europie, ma przybyć niebawem do Petersburga.

„Kraj” wspomina o pogłosce, że prezes petersburskiego sądu okręgowego p. Kuźmiński ma przejść na miejsce prezesa departamentu moskiewskiej izby sądowej, ten zaś, ma jakoby zostać prezesem w Warszawie.

„Peterburskija Wiedomosti” zaznacza, że miejsca intendentów w szpitalach miejskich mają być powierzone kobietom.

**Szkola muzyczna** prowadzona jest w Petersburgu przez p. Glassera, wychowawca konserwatorium warszawskiego. Profesorowie są przeważnie polacy.

— **Szkola górnicza** nie wiadomo jeszcze gdzie się pomieści, w Dąbrowie, czy w Kielcach? Kwestyę tę rozstrzygnąć ma dopiero dyrektor departamentu górniczego p. Kulibin.

— **Kijów.** Rektor uniwersytetu przypomina studentom prawo z 1884 roku, zabraniające im wstępować w związki małżeńskie.

— **Wołyń.** Znaczna liczba kolonistów niemieckich opuściła gubernię wołyńską, udając się do Ameryki.

— **Szpital dla obłąkanych.** W sferach kompetentnych zapewniają, iż pomimo różnych sprzecznych z sobą pogłosek, budowa szpitala w Tworkach będzie rozpoczęta na przyszłą wiosnę.

— **Odszkodowanie za kalectwo.** Dnia 11 listopada w cywilnym departamencie moskiewskiej izby handlowej, pod przewodnictwem tow. prez. Łopatina w składzie członków pp. Nienarokowa i Kazanskiego rozpatrywano sprawę o odszkodowanie rezerwisty Janysza przez zarząd moskiewsko-kurskiej drogi żelaznej za kalectwo, jakiemu tenże uległ przy pełnieniu swoich czynności służbowych.

Zadań Janysza bronił adw. przys. Chotkowski, a interesów kurskiej drogi żelaznej adw. przys. Dobrochotow. Szczegóły sprawy są następujące:

Były szeregowiec Janysz, który pełnił służbę na kurskiej drodze żelaznej od początku roku 1868 w charakterze ślusarza a zatem i agenta do przyjmowania materiałów, był odkomenderowanym w listopadzie 1883 roku przez naczelnika dystansu, na piątą wiorstę tejże drogi dla naprawy rury, odprowadzającej wodę pod nasypem. Robota ta była pilną i Janysz musiał pracować w ruzie przez dni pięć od rana do późnego wieczora w pochylonej postawie, o mało co nie po pas w wodzie. Podczas wszystkich tych dni odzież jego i obuwie były ciągle przemoczone, pod koniec roboty Janysz zaczął niedomagać, a po skończeniu jej tenże położył się do łóżka, będąc w gorączce. To jednak nie powstrzymało zarząd drogi od wysłania go po trzech dniach do Podolska dla naprawienia drogi. Wkrótce po spełnieniu tych rozkazów Janysz zaczął tracić wzrok i zmuszonym był udać się do szpitala ocnego, gdzie po sześciu miesiącach oślepił zupełnie i na zawsze. Potem droga żelazna zwolniła go od służby i wydała mu świadectwo, że przez 15 lat swego służenia spełniał nienagannie wszystkie swoje obowiązki.

Znajdując, że przyczyną utraty jego wzroku było przeziębienie podczas roboty w ruzie, Janysz poczuł się w prawie żądać wynagrodzenia od zarządu drogi, tem bardziej, że robota ta powinna była być przeprowadzoną zupełnie innym sposobem, a mianowicie powinny były być wykonane roboty ziemne i rura zepsuta zastąpiona nową, lecz ten sposób wymagał wiadomych kosztów, a zarząd drogi wolał zaryzykować zdrowie robotnika, posyłając go do roboty w przemarzłej i napełnionej wodą ruzie.

Sąd okręgowy, znajdując nieudowodnionem twierdzenie, jakoby Janysz utracił wzrok skutkiem przeziębienia podczas służby przy drodze żelaznej, odrzucił jego prośbę. Izba sądowa wezwała jako eksperta lekarza Krinkowa, który zaopiniował, że byłoby to nawet coś niezwykłego, gdyby Janysz nie zachorował, przepędzwszy dni pięć przy robocie w wodzie wśród tak niehygienicznych warunków, że chorobą o której mówił on sam i świadkowie wezwani do izby sądowej, był według wszelkiego prawdopodobieństwa — tyfus, który często pociąga za sobą ślepotę; bezpośredniego wpływu na utratę wzroku robota w ruzie mieć nie mogła.

Izba sądowa, zmienivszy wyrok sądu, postanowiła, by zarząd kurskiej drogi żelaznej wypłacił na korzyść rezerwisty Janysza cztery tysiące rubli z procentami od listopada 1883 roku do dnia wypłaty.

— **Bibliografia.** Historia Siczy, czyli ostatniego kosza zaporoskiego, na podstawie dokumentów archiwu Siczy, przez Skalkow-

skiego, dzieło napisane w języku rosyjskim, wyszło w Moskwie w trzecim wydaniu. Dotychczas pojawiły się dwa tomy, trzeci zaś i ostatni wkrótce wyjdzie. Stosunkowi Siczcy do Polski autor poświęcił bardzo wiele miejsca.

Wieczorek Mickiewiczowski. Dnia 26 b. m. w Cieszyńcu, w sali czytelni ludowej, miał się odbyć wieczorek Mickiewiczowski, jako w rocznicę śmierci wielkiego poety. W program wchodziło „Słowo wstępne”, odczyt, deklamacja i muzyka. Treścią odczytu, który miał wypowiedzieć dr. Klakurka, były „Sonety Krymskie.” Do deklamacji wybrano Mickiewiczowskiego „Farysa” i ustęp z „Konrada Wallenroda.”

Zapis. Zmarły niedawno we Włoszech, niedaleko Genui, ś. p. Tadeusz Skrzynecki, inżynier, pozostawił znaczny majątek nieletniemu swemu synowi, a nadto uczynił zapis, wynoszący podobno 100,000 lirów na stypendya dla techników Polaków. Egzekutorem testamentu jest pan Juliusz Chęłmiński, szwagier zmarłego, zamieszkały w Galicji.

Dostojny hiszpan p. L. Lapuya, agitujący silnie za sprowadzeniem żydów napowrót do Hiszpanii, wystosował na nowo list do redakcji „Ind. Presse” w Berlinie, w którym wzywa wszystkich izraelitów w Europie, pragnących osiedlić się w Hiszpanii, aby zwrócili się listownie wprost do niego, pod wskazanym w liście adresem.

ROZMAITOŚCI.

Dom ze słomy. W Filadelfii przygotowują obecnie dom ze słomy na wystawę amerykańską w Londynie. Będzie to dom w stylu amerykańskim, składający się z półtrzecia pigra, na przestrzeni 42 do 60 stóp kwadratowych. Cały użyty do budowy materiał — belki, więzania, dachówki, podłogi, ozdoby — wykonane będą z masy słomianej. Wewnątrz umebłowanie naśladowało będzie najprzedniejsze gatunki drzewa: różanego, mahoniowego i t. p. Oryginalny ten budynek mieścić będzie wewnątrz cały obraz handlu i przemysłu filadelfijskiego, wystawiony w światłodrukach. Drugie piętro zajmą biuro jeneralne wystawy i czytelnia, w której będą wszystkie wychodzące w Filadelfii dzienniki.

Głębokość zamrażania ziemi. General J. H. Leroy zakomunikował brytańskiemu stowarzyszeniu popierania nauk rezultaty swych spostrzeżeń, robionych w Syberji i północnej Ameryce, w celu określenia najgłębszego poziomu, do którego grunt pozostaje zamrażanym przez rok cały. W Irkućku głębokość wiecznego lodu wynosiła 127 metrów. Mało pomiarów dokonano w północnej Ameryce. John Richardson znalazł głębokość 15 metrów przy 64° 20' północnej szerokości i 126° 35' długości zachodniej od Paryża. Porucznik P. H. Ray przy kopaniu studni na szczytach Barrow w r. 1883, napotkał temperaturę -20° C. poniżej 19 i 23 metrami głębokości. Przyjmując wzrost temperatury o 1° C. na 38 metrów (zmiana ta nie wydaje się możliwą w zamrażanym gruncie), porucznik Ray określił na 430 metrów grubość lodowego gruntu.

Ludzie głupszy od zwierząt. Dorożkarz, powołany przed komisarza policyjnego za rozjechanie człowieka, tłumaczy się bardzo logicznie: „Bo, proszę łaskawego pana, ci ludzie to daleko głupszy od zwierząt. Tyle przecież wróbił siada na bruku, a dotychczas żadnego jeszcze nie rozjechałem.”

Nowy lord-burmistrz Londynu zaprosił 30 stowarzyszeń dobroczynnych stolicy angielskiej, w celu obradowania nad sposobem zarządzenia nędzy, panującej wśród klasy robotniczej w Londynie.

Koleje żelazne. W roku 1880 istniały koleje na przestrzeni 44 mil geograficznych na całej ziemi, w 30 lat później długość ich wynosiła już 14,251 mil, a w r. 1885 ogólna ich długość wynosiła 61,000 mil. Na europejskich liniach w roku 1875 krążyło 42,000 lokomotyw, 90,000 wagonów osobowych, a milion ciężarowych. Najwięcej kolei posiadają Stany Zjednoczone.

W Londynie ma być otwarta wystawa historyczno-żydowska, pod kierunkiem profesora Mokkatty.

W Busto Avisto, we Włoszech, Emil Kessler założył fabrykę maszyn rolniczych. Zakład prowadzony jest przez polaka, inżyniera Borejkę.

W Rzymie powstała fabryka podrabianych bronzów, naśladowujących do złudzenia dawny e poką.

„La Cabotinage.” Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich w Paryżu powieść p. Jerzego Lachaud, adwokata i utalentowanego autora. Od czasów „Dziela” Zola, żadna książka nie wzbudziła do tego stopnia uwagi paryżan. Autor nazywa „Cabotinage” żądzą pozowania, reklamy, żądzą stania się głośnym, choćby za pomocą najniebezpieczniejszych środków i żądzą tej przypisuje upadek dzisiejszej Francji.

Czterech wykurowanych już przez Pasteura pacjentów, zmarło w tych dniach na wodowstręt, o czym donosi „Journal de médecine de Paris” i madrycka „Correspondencia.”

W Nowym-Yorku urządzono teatr na widowską ranne, gdzie dawane będą jedynie sztuki, odrzucone przez wszystkie inne przybytki muzy. Możliwa powinszować repertuaru.

Misyonarz polski Sułczyński został zamordowany na północ od Akkrah, w pobliżu osady Salaga w Afryce.

Róża Łokaj, małżonka znakomitego powieściopisarza węgierskiego, znana niegdyś jako słynna tragiczka, panna Laborfalvi, zmarła w Peszcie dnia 20 b. m.

W Nowym-Yorku zakończył życie dnia 18 b. m. były prezydent Stanów Zjednoczonych, Arthur.

Zachęta. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, chcąc skłonić pana M. R. do przyjęcia tonkińskiej rezydencji, zachęcał go w te słowa: „Ale zastanów się, 150,000 pensyi, 10,000 na pogrzeb i 12,000 emerytury dla wdowy.”

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 listopada (Ag. p.). „Now. Wr.” powtarza pogłoskę, że projekt do prawa o możliwym rozszerzeniu koła spraw, podlegających rozszczeniu w sądach przy drzwiach zamkniętych, postanowiono tymczasowo pozostawić bez skutku.

Moskwa, 30 listopada (Ag. p.). Dziś o godzinie 6 ej i pół wieczorem, pośpiesznym pociągiem kolei moskiewsko-kurskiej, przybył do Moskwy jenerał-major Kaulbars i przyjmowany był przez liczną publiczność, obiegającą salony dworca, w których jenerał oczekiwał przed udaniem się na dworzec mikołajewski. Jenerał wyjeżdża dziś jeszcze pociągiem kurierskim do Petersburga.

Wiedeń, 30 listopada (Ag. półn.). Narady delegacji austriackiej zamknięte dziś zostały w Peszcie mową hr. Kalnoky'ego, w której, w imieniu cesarza, wyraził dzięki za gotowość poświęcenia się, w imieniu rządu zaś za okazane zaufanie. W odpowiedzi prezes delegacji Smolka, dziękował rządowi za uspakajające wyjaśnienia i zaznaczył jednomyślność delegacji w zapatrywaniu się na polityczne stosunki, co dowodzi, że wszystkie ludy Austro-Węgier mocno postanowiły w obronie żywotnych interesów monarchii jak jeden mąż stanąć.

Sofia, 30 listopada (Ag. półn.). Porta zażądała od rządów Bułgarii wypłaty haraczu. Rząd w nader trudnym jest położeniu, wiele bowiem okręgów odmówiło płacenia podatków. Nie bacząc na radę Porty, rząd postanowił, aby deputacya wysłana do zagranicznych dworów przedstawiła tam stan spraw bułgarskich.

Berlin, 30 listopada. Autentycznie zapewniają, że przemowa cesarza Wilhelma do prezydium izb, w której wyraził konieczność uchwalenia ustawy o pomnożeniu sił wojennych Niemiec, brzmiała o wiele kategoryczniej, niż pierwotnie donoszono. Cesarz przypomniał podobne żądanie postawione przed 23 laty.

Peszt, 30 listopada (Ag. półn.). W delegacji węgierskiej zadano wczoraj pytanie, czy prawdą jest, że Rosya proponuje Porcie, aby zamianowała księcia Mingrelii na generalnego gubernatora Rumelii wschodniej. Przedstawiciel rządu odpowiedział: Rządowi nic o tem nie wiadomo, zresztą nominacya może nastąpić tylko na zasadzie traktatu berlińskiego, t. j. za zgodą wszystkich mocarstw.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wynieszone w sali posiedzenia sądu okręgowego.

45. Wyciąg z akt rejentalnych Bernarda Freitzdorfa, rojenta w Berlinie. Dnia 12 września 1882 roku stawili się: 1) kupiec Wilhelm Jürkens, zamieszkały w Łodzi i 2) Małgorzata Anna Lem,

zamieszkała w Berlinie, w asystencyi matki swej i prawnej opiekunki Maryi Borty Lem — i zawarli umowę przedślubną na zasadzie zupełnego rozdziału majątkowego. Wilhelm Jürkens zeznał, iż nie ma prawa używania majątku swej przyszłej żony, ani administrowania takowym.

46. Wyciąg z akt rejentalnych Konstantego Płacheckiego, rojenta w Łodzi, Nr. 3225. Dnia 5 (17) listopada 1885 roku stawili się: Liber także Leopold syn Mendla Landeberg, kupiec, zamieszkały w Tomaszowie Rawskim — i Sora, także Salomea córka Jody Hirsberg, zamieszkała w Łodzi i zawarli umowę przedślubną tej treści: Majątek, jaki każde z nich posiada obecnie lub odziedziczyć może, pozostanie wyłączną jego własnością, zaś majątek dorobiony wspólną pracą w czasie pożycia małżeńskiego, stanowić będzie własność wspólną. Liber Landeberg zeznał, że oprócz 1,000 rs. gotówki, nie posiada innego majątku; majątek Sory Hirsberg składa się z 6,000 rs. gotówki i ruchomości wartujących 1,425 rs. Liber Landeberg oświadczył dalej, że majątek swej przyszłej żony otrzymał i zabezpiecza go na całym swoim majątku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 30 listopada. Na giełdzie panowała dziś zupełna cisza, co oddziało niekorzystnie na kursy. Papiery rosyjskie przeważały w podaż i notowane były po cenie niższej. Na giełdzie zbożowej usposobienie było dziś bardzo mocne, notowania pszenicy podniesiono dalej o 1/2 — 2 m. a notowania żyta o 1/2 — 3/4 m.

Petersburg 29 listopada. Wykaz banku państwa z d. 29 listopada. Stan kasy 135,543,557 (ubyło 558,312), weksle zdyskontowane 19,330,612 (przyb. 186,120), zaliczki na papiery publiczne 2,391,601 (ubyło 44,724), zaliczki na akcje i oblig. 11,246,335 (ubyło 4,240), rachunek bieżący ministerjum finansów 52,481,839 (ubyło 1,243,215), inne rachunki bieżące 73,809,587 (przyb. 3,909,218); zastawy oprocentowane 27,306,042 (przyb. 34,786).

Petersburg, 29 listopada. Weksle na Londyn 22 3/4, II pół. wsch. 98 1/2, III pół. wsch. 99, 6% renta złota 187 1/2, 5% lisy zastawne kred. ziemsk. 164 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 332 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 735, warszawskiego 512, petersburskiego banku międzynarodowego 480.

Berlin, 30 listopada. Bilety banku rosyjskiego 192.25; 2% lisy zastawne 60.00, 4% lisy likwidacyjne 55.80, 5% pożyczka wachodnia II em 58.60, III emiary 69.10, 4% pożyczka z 1880 r. 84.60, 5% lisy zastawne rosyjskie 97.40, kupon netto 321.20, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 143.70, także z 1866 r. 133.70; ceteje banku handlowego 82.50, dyskontowego 73.10, dr. żel. warsz. wiedeń. 305.10, akcje kredytowe austriackie 482.50, najnowszą pożyczka rosyjska 98.00, 6% renta rosyjska 111.70, dyskonto 4%, prywatne 3 1/4%.

Londyn, 30 listopada. Konsola 102 3/16. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 98 1/8.

Warszawa, 30 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, pasta i doba —, biała —, wyborowa 675—700; żyto wyborowe 485—500, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4—orzęd. —, owies 260—300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. 650—700 groch polny —, oukr. —, fasola —, ziemniaki —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy —, żyta —, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego —, kory.

Warszawa, 30 listopada. Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 79.5—80.25, za garn. 260—261. Szytki za wiadro kop. 81.1—81.4, za garniec kopiejek 264—265 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 30 listopada. Pazenica 148—148, na list-gr. 186 1/2, na cz. lp. 165. Żyto 128—123, na list. 132 1/2, na maj. cz. 134 1/2.

Londyn, 29 listopada. Cukier Havanna Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/8, mocniej.

Liverpool 29 listopada. Sprawozdanie posądkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 19,000 bel.

Liverpool 29 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na opakulęzę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Midling amerykańska na list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na lt. mr. 5 1/2, na mr. kw. 5 1/2, na maj. cz. 5 1/2, na lp. sier. 6 1/2, na sier. wrz. 5 1/2 p.

New-York, 29 listopada. Bawelna 9 1/16, w N. Or. klarne 8 1/16.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Z dnia 30, Z dnia 1. Rows include Za weksle krótkoterminowe, Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń.

Table with 3 columns: Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie, Weksle na Warszawę, Petersburg, Londyn, Wiedeń, Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: Giełda Londyńska, Weksło na Petersburg, Dyskonto 4.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarto w dniu 30 listopada: W parafii katolickiej —, W parafii ewangelickiej —, Starozakonnych —.

Zmarli w dniu 30 listopada: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 6; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet 2, a mianowicie: Antonina Sawicka, lat 21, Paulina Schönknecht, lat 23.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet 1, a mianowicie: Emma Famila Lübbe, lat 20.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 1, mianowicie: Engel Cerka, lat 23, Piotrkowski Lajzer, lat 18.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Ortwein z Warszawy, Halliński z Warszawy, Noz z Moskwy, Łaszczynski z Kalisza, Frankonstein z Piotrkowa.

Hotel Mautenfel. R. Hagen z Hamburga, Starkmann z Warszawy, E. Boull z Wrocławia, H. Deussen z Berlina, J. Masurel z Francji.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 30 listopada.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione tranzakcje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, W ciągu giełdy, Dopelnione tranz., w ciągu giełdy. Rows include Lisy Litw., Ros. Poż. Ws., Banku Handlowego, War. Ban. Dys., Ban. H. w Łodzi, War. Tow. Ub. od ognia, War. Tow. F. Cukru, Cukr. Dobrzeł, Józefów, Czersk, Hermanów, Łyszkowice, Leonów, Czapstocice, T. W. F. Stali, Tow. Lilpop, Rau i Locwenstein, Tow. Zakł. Metal. B. Hantke, Tow. Zakł. Górniczych, Starochwilecki, Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odł., Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych, Tow. Zakł. Prz. Baw. Tł. w Zawierciu, Tow. Łaz. i Leźni, Garb Temler i Swede, F. C. Konstancya.

Advertisement for DENTYSTA B. BRZÓZOWSKI, SKLEP do odstąpienia, Młoda osoba, which includes details about dental services and a shop for sale.



O G Ł O S Z E N I A.

**Na Gwiazdkę!**

Poleca podpisana księgarnia książki dla młodzieży i osób dorosłych, tudzież obrazkowe dla małych dzieci.

**R. Schatke.**

1382-6-1

**FRANCUSKA,**  
z patentem i wszelkimi potrzebnymi świadectwami znająca dokładnie język francuski, angielski i niemiecki, (mieszkająca pięć lat w Anglii), życzy sobie

**UDZIELAĆ LEKCYJ**

w tych trzech językach, i poszukuje demi-place. Łaskawe oferty przyjmują się pod literami **M. B.** w redakcyi niniejszego pisma.

1381-3-1

**TEATR VICTORIA.**

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją:

**Józefa Puchniewskiego.**

We czwartek 2 grudnia 1886 r.

**WOJNA podczas pokoju.**

Komedia w 5 aktach pp. Mosser'a i Chontan'a. Przerobił J. Sliwiński, Artysta Teatrów Warszawskich.

Zgubiony został **weksel na rs. 100**, wystawiony dnia 9 października 1886 r. przez Heimana Hak i Franję Hak bez wypisania w niem terminu zapłaty i nazwiska wierzyciela, uprzedza się zatem że weksel ten, jako zapłacony już mnie przez pp. H. i F. Hak niema obecnie żadnej wartości. Znalazca raczy weksel złożyć do Redakcyi niniejszego pisma.

1379-1-1

**W. Jedlicki.**

**Объявление.**

Судебный Приставъ Петроковскаго Създа Мировыхъ Судей по II участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основании 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 года 25 Ноября (7 Декабря) на мѣстѣ хранения по Полудневой улицѣ подъ N. 1422, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Исидору Фрейгестъ, состоящее изъ мебели оцененное для торговъ 219 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Пейсаха Маргуліеса.

Опись имущества и подробную оцѣнку онаго можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной.

Судебный Приставъ Издебскій.  
1380-1-1

**Объявление.**

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ подъ N. 1437 объявляетъ, что 3 (15) Декабря сего 1886 года съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Карлу Штиллеру, заключающееся въ коровахъ, нетеляхъ, лошадахъ, бричкахъ, возахъ, разныхъ земледельческихъ снарядахъ и мебели оцененное 3,351 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій разныхъ лицъ.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 14 дня 1886 года.  
1376-1-1 **СУШИНСКІЙ.**

**Do sprzedania fortepian machoniowy**

o 7-u oktawach (Lindmana) za przystępną cenę. Staro-Pocztowa, dom Finstra Nr. 1418, na dole, mieszkania Nr. 12. 1367-1-1

**Zgubiono**

w Łodzi wraz z rzeczami paszport wydany w Warszawie na imię Karola i Emili Smosarskich. Łaskawo znalazca raczy go zwrócić do redakcyi „Dziennika Łódzkiego”.

**Skład Wyrobów**



**Zyrardowskich**

**TOWARZYSTWA AKCYJNEGO**

**HIELLEGO & DITTRICHA**

w Łodzi ulica Piotrkowska Nr. 249, w domu własnym,

poleca:

PLÓTNA na BIELIZNĘ damską, męzką i pościelową we wszelkich szerokościach i gatunkach. PLÓTNA SUROWE, PLÓCIENKA na POWŁOCZKI, DRYLICHY na ROLETY i MATERACE.

STOŁOWĄ BIELIZNĘ—garnitury z 6, 12, 18 i 24 serwetami jacquard i adamaszkowe.

SERWETY do HERBATY białe i kolorowe, SERWETKI DESEROWE, RĘCZNIKI kreasowe, jacquard i adamaszkowe w tuzinach i na łokcie.

CHUSTKI PLÓCIENNE, BATYSTOWE i JEDWABNE białe i kolorowe.

**Bieliznę damską i męzką gotową,**

Z TRWAŁYCH MATERIAŁÓW podług najświeższych modeli paryskich jak najstaranniej wykończoną NA RÓŻNE CENY.

**Madapolamy, Szyrtingi, Perkale i Płótno Tyrolskie.**

Firanki tiulowe szwajcarskie, angielskie i francuskie

na łokcie i okna pasowane białe i crème.

STORY białe i kolorowe, VITRAGE i ANTIMACASSAR.

DIWANY, CHODNIKI, SERWETY, MATERYE ua OBICIA MEBLI.

DERY do PODROŻY i do spania, wełniane.

FLANELE KRAJOWE i FRANCUSKIE.

KAPY na ŁÓŻKA gipiurowe, pikowe, rypsove, gobelinowe.

KOŁDRY WATOWE i atlasowe, wełniane, i jedwabne we wszystkich kolorach.

Chustki na szyję jedwabne, krawaty, szpilki, spinki, sachets i porte-cartes paryskie.

**Wszelkie wyroby pończosznicze.**

**TOWARY WYSORTOWANE 20% TANIEJ.**

**Częstochowska mechaniczna przedzalnia konopi oraz fabryka tasiem**

**Braci Goldstein, Oderfeld et Oppenheim**

**w CZĘSTOCHOWIE,**

poleca swoje wyroby z włoskich i rosyjskich konopi, jako to:

taśmy surowe, blichowane i farbowane

we wszystkich grubościach, w krążkach lub pasmach.

Przedzę tkacką, na dratwy i węże podług każdego numeru.

SKŁAD i wyłączna sprzedaż na ŁÓDŹ i okolice u

**Wiktora Silberberg w Łodzi**

ulica Cegielniana Nr. 272-k.

Na obstatunek dostarczam również **POPREGÓW** we wszelkich szerokościach, tak z konopi, jak również z bawełny, podług znanego patentowanego szwedzkiego systemu. 1384-6-1

**ZARZĄD**

**Stowarzyszenia Spożywczego w Łodzi.**

Ma honor zawiadomić stowarzyszonych, że na Ogólnem Zebraniu odbytem w dniu 2 (14) listopada r. b. wybrani zostali do zarządu: Adam Kiedrzyński Prezesem, Aleksander Jefimów, August Olszewski, Władysław Pomorski członkami zarządu, zastępcami Władysław Wyszczacki, Wasili Andrejew, Tadeusz Paszkowski, Leopold Kowalewski członkami komisji rewizyjnej, Reinhold Neumann, Konstanty Markiewicz, Leon Gajewicz.

Decyzję tegoż Ogólnego Zebrania postanowiono, przypadającą członkom towarzystwa dywidendę za rok 1885/6 wypłacić po dniu 1 (13) stycznia 1887 roku. 1364-1-1

**Droga żelazna warszawsko - terespolska.**

Wykaz ruchu i dochodu za m. październik 1886 roku.

1) Za przewóz	41,059 pasażerów.	rs. 47,848	kop. 78 1/2
2) " " "	2,969,619 pudów towarów.	" 144,855	" 58
3) Dochody różne	" " " " "	" 1,071	" 57 1/2
razem		rs. 193,775	kop. 94

w październiku 1885 r. było dochodu . . . 184,763 . . . 06 1/2  
zatem w październiku 1886 r. więcej o rs. 9,012 . . . 87 1/2  
czyli na 4,88%.

Od 1 stycznia do 1 listopada 1886 r. dochód wynosił

rs. 1,665,723 kop. 77 1/2

W tymże samym czasie 1885 r. było dochodu " 1,660,480 " 67

Zatem w r. 1886 dochód zwiększył się o rs. 5,243 kop. 10 1/2

czyli na 0,32%. 1383-1-1

**Lokal fabryczny**

składający się z suteryny, parteru i pierwszego piętra z dwiema salami po 480 l. każda, opatrzonemi sześcioma oknami weneckimi (długości od sufitu do podłogi) z wodociągiem i kłewem na każdym pięttrze, windą, stajnią, wozownią, oraz urządzeniem gazowem i innymi wygodami, położony w środku Warszawy jest do wynajęcia od 1 lipca 1887.

Reflektanci mogą nabyć nawet i całą posesyę. Oferty pod literami **A. Z.**, przyjmuje binro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Warszawa, Senatorska 26. 1348-4-4